Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IV. Nowogródek, Niedziela 24 sierpnia 1930 r. Cena 20 gr. Nr. 195 (909)

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRODZKIEJ

KRESY

II

„— Panoczku — kiedy u nas zaczną rowy i kanały kopać. Nie pożałujemy pracy, niech tylko inżynier przyjedzie, niech technika nam dadzą".

Niestety, wymaga to wszystko wielkich pieniędzy, których państwo nasze młode, obrabowane ze swych oszczędności i kapitałów, będące na dorobku, nie posiada. Sejmiki zadłużone, a nie mogąc powiększać podatków wobec kryzysu, również raczej zwalnia, to tempo pracy. A szkoda, bo aparat Urzędów Ziemskich, Wydziałów technicznych Sejmików, jest coraz bardziej sprawny i energiczny, coraz większe posiada zaufanie i szacunek wśród mas włościańskich.

Fakt pozostaje faktem: jeśli chcemy zespolić „Kresy" z Macierzą, jeśli chcemy skutecznie zwalczać wpływy komunistyczne, będące jednocześnie wpływami obcego państwa, to musimy znaleść pieniądze na komasację i meljorację.

Związe to kresy z Polską, a jednocześnie i finansowo się opłaci, bo gospodarczo podniesie kraj, uczyni z nich wielki rynek zbytu dla naszego przemysłu, wzmocni siłę płatniczą tej ludności.

Jest to jedna tylko strona zagadnienia. W miarę bowiem wzrostu dobrobytu włościanina białoruskiego, będą rosnąć i jego potrzeby kulturalne, poczucie jego narodowej i religijnej odrębności. Właśnie na poczuciu tej narodowej i religijnej odrębności budują swoje programy nacjonalistyczne partje białoruskie. A jednak w tej chwili przegrywają i tracą swoje wpływy. Nic w tem dziwnego. Nacjonalizm białoruski nie może poprostu wytrzymać licytacji. Pod względem społecznym w obiecankach przelicytowują go komuniści białoruscy, pod względem narodowym daje on przez swą taktykę tylko żer dla szowinizmu polskiego, który politykę nacjonalistów białoruskich wygrywa, aby obarczyć jego winami całe społeczeństwo białoruskie, aby posługiwać się niem, jako argumentem w swej walce ze słusznemi kulturalnemi i narodowemi postulatami ludności białoruskiej.

Jeśli naprzykład nacjonaliści białoruscy założą białoruską szkołę powszechną i robią z niej siedlisko antypolskiej propagandy, Narodowa Demokracja wygrywa to jako argument, aby wogóle nie dopuszczać do istnienia szkolnictwa białoruskiego. Takich przykładów można przytoczyć bardzo wiele.

Tragedją nacjonalistycznego ruchu białoruskiego jest to, że głosi on program maksymalny, dla realizacji którego niema sił; jest bowiem ruchem słabym, skupiającym garść inteligencji, księży i półinteligencji, wśród której jest wielu wczorajszych rusjan; ci przyginają do tego ruchu, bo głosi on antypolskie hasła. Program polityczny tego obozu polega głównie na tem, że polacy są elementem napływowym, który winien być z tych ziem usunięty. I to się na tym obozie mści, bo jest nie tylko niezgodna z prawdą historyczną ale i rzeczywistością dnia dzisiejszego. To też program taki, jako oparty na kłamstwie, musi zbankrutować.

Inteligencja białoruska winna zrozumieć w swoim własnym interesie, że polacy nie są elementem napływowym, a od wieków są współgospodarzami tego kraju, któremu przynieśli kulturę zachodnio - europejską. Jeśli istnieje dziś naród białoruski nie tylko w granicach Polski, jeśli nie rozpłynął się w morzu moskiewskiem, to przedewszystkiem jest to zasługą Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeśli W. Księstwo Litewskie złączyło się Unją z Polską, to dobrowolnie i w imię obrony swej odrębności państwowej. Inteligencja białoruska zrozumiała, że pod koniec XV stulecia, a więc prawie w sto lat po koronacji Jagiełły na króla polskiego, Unja de facto przestała istnieć. Niebezpieczeństwo niemieckie i tatarskie, które było powodem Unji, zostało unicestwione. Wielki-książę Aleksander zerwał Unję, ale w bitwie pod Wiedroszą przekonał się, że wyrosło dla W. K. Litewskiego nowe groźne niebezpieczeństwo, w postaci Wiel. Ks. Moskiewskiego. Od tej pory, t. z. od XV wieku, Unja polsko-litewska została wznowiona w imię wspólnej obrony przed Moskwą. Jeśli W. Księstwo Litewskie, większość mieszkańców którego stanowił dzisiejszy naród białoruski, ostało się, to tylko dla tego, że pod Pskowem, Smoleńskiem, Orszą, Wielkiemi Łukami krwawili się nietylko żołnierze W. Ks. Litewskiego, ale i dla tego, że tam tłumnie śpieszyły z odsieczą i pomocą pospolite ruszenie i wojska regularne z Małopolski, Wielkopolski i Mazowsza. Ziemie białoruskie obficie są zroszone krwią polską. Tak samo jest i dziś. Gdyby nawet polacy dobrowolnie usunęli się od kierownictwa, białoruska inteligencja nie potrafiłaby kilkunastu dni rządzić tym krajem, bo nie miałaby na to ani odpowiednich ludzi, ani odpowiedniego aparatu i siły militarnej. I dla tego szowiniści białoruscy są na kresach takimi samymi szkodnikami, jak polscy szowiniści, którzy twierdzą, że to czysto polski kraj, gdzie ma prawo rządzić i mieć głos wyłącznie i jedynie tylko element polski.

Istota zagadnienia białoruskiego na „kresach" polega na tem, aby doprowadzić do prawdziwego równouprawnienia i współpracy społeczeństwa polskiego i białoruskiego. Chodzi o to aby do psychologji obu społeczeństw przeniknęła świadomość, że są współgospodarzami tego kraju, co jest taką samą prawdą jak to, że dawna Rzeczpospolita nie była własnością i dziełem tylko narodu narodu polskiego, lecz również litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego; że była dźwignięta ku szczytom swej chwały ich wspólnym wysiłkiem i umiłowaniem wspólnej pracy.

Jeśli potrafimy ten punkt widzenia uczynić powszechnym, zrozumienie białoruskie stanie się wiele na swej ostrości—przeciwnie wyłoni wiele stron dodatnich.

Kilka przykładów: Jest niezbitą prawdą, że chłop białoruski dziś gorąco pragnie szkoły powszechnej dla swych dzieci i nie pożałuje ani środków ani pracy, byle tę szkołę postawić. Ale jest również prawdą, że chłop białoruski bynajmniej nie domaga się wyłącznie szkoły białoruskiej. Może to być przykrem dla szowinistów białoruskich, ale fakt pozostaje faktem, że chłop białoruski domaga się szkoły polskiej, t. zn. nauki języka polskiego. Nic w tem dziwnego — jest praktyczny. Rozumie, że dobra znajomość języka polskiego otwiera przed jego dzieckiem możność swobodnego poruszania się na terytorium 30-miljonowego państwa, że jest to język wyższej kultury.

Ale jednocześnie ten sam chłop nie ma serca do tej szkoły, gdzie nauczyciel - polak, przybysz z głębi Polski, nie znający miejscowego języka, wmawia w dzieci, że są Polakami, zabrania im mówić po białorusku, wykpiwa ich języka wyznanie, obyczaje.

Ideałem białoruskiego chłopa jest polska szkoła (powszechna w której jednocześnie, uczonoby i języka białoruskiego. I dlatego każdy nauczyciel szkoły powszechnej we wsi białoruskiej, winien umieć pisać i czytać po białorusku, winien znać język białoruski, winien posługiwać się nim w pierwszym i drugim oddziale, winien uczyć pisać i czytać po białorusku, winien w nauce historji uwzględniać moment współudziału czynnika białoruskiego i prawosławnego w dziejach dawnej Rzeczypospolitej. W seminarjach nauczycielskich na kresach, winna być uwzględniona bardzo silnie nauka języka białoruskiego, winien być przyjmowany do tych seminarjów element miejscowy, wysyłany następnie do dokształcenia i zapoznania się ze skarbami kultury polskiej dla Warszawy, Krakowa, Poznania.

Tak samo przedstawia się sprawa ze średniem wykształceniem. Winniśmy szeroko otworzyć drzwi gimnazjów, szkół zawodowych i technicznych dla młodzieży białoruskiej. W szkołach średnich na tych terytorjach winien być wykładany język białoruski, jako przedmiot obowiązkowy. Powinno to mieć miejsce z dwóch względów.

Nie ulega wątpliwości, że osobne prywatne gimnazja białoruskie w Wilnie, Nowogródku i Kiecku nie są z punktu widzenia polskiej racji stanu zjawiskiem dodatniem — są jedynie dowodem naszej tolerancji narodowościowej. Ale gimnazja te borykają się z trudnościami finansowemi nie stoją na wysokości wymagań pedagogicznych — zwłaszcza dotyczy to gimnazjum w Kiecku — z drugiej zaś strony stają się ogniskami szowinizmu białoruskiego; pozatem, uczniowie tych szkół, często ulegają wpływom komunistycznym.. W miarę podnoszenia się kulturalnego ludności białoruskiej, będzie rosnąć u niej pęd do oddawania dzieci do szkół średnich. Wśród młodzieży idącej do szkół średnich, uświadomienie narodowe będzie silne. Jeśli nie chcemy, aby zwiększała się liczba prywatnych średnich szkół białoruskich, musimy zapewnić młodzieży białoruskiej naukę jej własnego języka i literatury w polskich szkołach państwowych. Dodziś na porządku dziennym są wypadki, że urzędnik, sędzia, komisarz ziemski, nie mogąc porozumieć się z ludnością wiejską po polsku, przemawia do niej po rosyjsku.

Naturalnie, że za 10—15 lat wyjdzie ze szkół nowe pokolenie wsi białoruskiej, znające język polski,—co ułatwi ten kontakt, a koniecznem to jest i dla młodzieży polskiej. Powinna młodzież polska, mieszkająca na tych terytorjach, znać język białoruski. Przemawia za tem bardzo wiele.

Przedewszystkiem nauka tego języka przełamie w psychologji młodzieży traktowanie ludności białoruskiej jako ludności gorszego gatunku, której mowy, literatury, obyczajów, nie warto nawet poznawać.

Po drugie ma to wielkie znaczenie praktyczne. Chodzić nam winno bardzo o to, aby polska inteligencja, wychodząca ze szkół polskich na kresach, dalej tu pozostawała.

Z niej winna się rekrutować administracja, sądownicy, lekarze, agronomi i t. d.

Otóż jeśli ta inteligencja polska naprawdę chce być wychowawczynią białoruskiego ludu, jeśli chce podnosić go kulturalnie, społecznie i ekonomicznie, musi znać jego mowę. Jeszcze ale jeszcze 20—30 lat będzie dominować we wsi element nie znający języka polskiego. A właśnie ten element jest najbardziej ciemny, nieufny, najbardziej podatny propagandzie komunistycznej — należy więc umieć podejść do niego, pozyskać jego zaufanie. Wreszcie —to zgodne współżycie — to zgodne współżycie młodzieży polskiej i białoruskiej na ławie szkolnej, winno przyczynić się do wzajemnego zbliżenia. Zaznaczam, że jestem stanowczym przeciwnikiem szkoły utrakwistycznej—jako absurdalnej z punktu widzenia pedagogicznego, natomiast jestem za nauką języka i literatury białoruskiej, oraz za specjalnem uwzględnieniem historji W. Ks. Litewskiego.

Logicznie wynika stąd, że jestem za wprowadzeniem na Uniwersytecie Wileńskim samodzielnych katedr języka, literatury, etnografji i historji narodu białoruskiego.

Innemi słowy — chodzi mi o to, aby dziecko białoruskie, idąc do polskiej szkoły powszechnej, i kończąc polski uniwersytet jednocześnie miało świadomość, że ta polska szkoła na wszystkich szczeblach dała mu wiedzę w dziedzinie życia i historji jego własnego narodu.

(d. c. n.)

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI TWORZY RZĄD

Dymisja gabinetu p. premjera Sławka

Prem. Sławek zgłasza zamiar podania się do dymisji

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Biuro Prezydjum Rady Ministrów komunikuje:

W sobotę w południe na audencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. prezes Rady ministrów płk. Sławek zgłosił zamiar podanie się do dymisji, motywując go przemęczeniem pracą bez wypoczynku przez pełnienie jednocześnie dwóch funkcyj szefa rządu i prezesa Bezpartynego Bloku.

O godz. 1-ej przybył na Zamek p. Marszałek Piłsudski i wziął udział w dalszych naradach nad wytworzoną sytuacją.

Marsz. Piłsudski premjerem

Wszyscy ministrowie pozostają

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Kancelarja Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje: P. Prezydent wobec zamiaru prezesa Rady Ministrów p. płk. Sławka podania się do dymisji zaprosił do siebie o godz. 1-ej po południu Marszałka Piłsudskiego i jak to zwykle czynił w podobnych sytuacjach, zaproponował p. Marszałkowi objęcie prezesury Rządu.

P. Marszałek Piłsudski odpowiedział:

Oceniam najżyczliwiej motywację p. pułk. Sławka. Najbardziej mi się podoba to, że nie chce on być Mädchen für alles. Sam także Mädchen für alles być nie mogę i dlatego poszukam systemu pracy, zarówno z panami kolegami ministrami, których zmieniać nie chcę, jak specjalnie z ministrem Skarbu tak, abym mógł znaleść ułatwienie swej pracy jako prezes gabinetu.

Omówię to później szczegółowo z P. Prezydentem.

Maszałek Piłsudski zaznaczył przytem, że ze względu na to że dziś jest sobota, nie obiecuje dać odpowiedzi przed poniedziałkiem.

Ppłk. Beck ministrem bez teki

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Biuro Prezydjum Rady Ministrów komunikuje:

O godz. 5 m. 30 po południu zebrała się Rada Gabinetowa na której p. premjer Sławek poinformował kolegów z gabinetu o postanowieniu podania się do dymisji wraz z całym gabinetem, na co uzyskał zgodę panów ministrów.

Następnie p. Marszałek Piłsudski zaznajomił Radę gabinetową z treścią rozmowy z p. Prezydentem Rzeczypospolitej. Pan Marszałek oświadczył, że w zasadzie przyjmując szefostwo Rządu pragnie zachować nadal współpracę wszystkich ministrów z gabinetu p. Walerego Sławka. W związku ze zwą wielostronną pracę p. Marszałek zaznaczył, że zamierza powołać do rządu w charakterze ministra bez teki prezydjum Rady Ministrów swego dotychczasowego pomocnika ppłk. Becka.

Zamierzając poświęcić swą pracę zagadnieniom najważniejszym, p. Marszałek pragnąłby załatwiając je w bezpośredniem zetknięciu z kierownikami resortów, pozostawić posiedzenia Rady Ministrów sprawom ogólnego znaczenia.

Ostateczna decyzja co do objęcia szefostwa rządu przez p. Marszałka Piłsudskiego będzie powzięta w poniedziałek na konferencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

P. prem. Sławek złożył dymisję

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

O godz. 19 m. 20 prezes Rady Ministrów p. Walery Sławek, złożył na ręce p. Prezydenta dymisję całego gabinetu.

P. Prezydent dymisję przyjął poruczając prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom dalsze kierowanie sprawami państwowemi, aż do chwili powołania nowego rządu.

Akt dymisyjny

WARSZAWA 23.VIII. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował w dniu 23 b. m. do p. premjera Sławka następujące pismo:

Do p. Walerego Sławka, prezesa Rady Ministrów w Warszawie.

Przychylając się do przedłożonej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu prezesa Rady Ministrów, wraz z całym gabinetem i powierzam Panu i wszystkim ustępującym panom Ministrom i kierownikowi Ministerstwa Skarbu, kierownictwo dalszego sprawowanie urzędów aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa 23.VIII 30 r.

Prezydent Rzplitej *I. Mościcki*

Prezes Rady Ministrów *Walery Sławek*.

Skład delegacji polskiej na sesję Ligi Narodów

WARSZAWA 23.VIII. Ustalony został następujący skład delegacji polskiej na 11 zgromadzenie Ligi Narodów: min. Spraw Zagranicznych August Zaleski, minister pełnomocny Sokal, wicemarszałek Gilwic.

Pozatem w skład delegacji wchodzą: b. min. Chodźko, minister pełnomocny Modzelewski minister pełnomocny Tarnowski, dyrektor Szumlakowski i naczelnicy Chrzanowski, Roman i Sokołowski.

(Dalszy ciąg depesz na kolumnie drugiej)

Powstanie Afrydów

Prawo „wykupu“.—Stałe pogotowie wojenne.—Angielska broń przeciw Anglji.—Dowcip wodza Afrydów

Powstanie w Indjach nie ma nic wspólnego z ruchem nacjonalistycznym Gandhiego i swaradżystów. Rozruchy wokół fortecy Peszawar spowodowały plemiona „zbójnickich“ górali, wiodące koczowniczy żywot na granicy Indyj i Afganistanu. Przewodzi w powstaniu dziki szczep Afrydów, „dozorujących“ wąski przesmyk Khyberu, jedyną niemal drogę, łączącą Afganistan z Indjami.

Górskie pogranicze północno-zachodnie zamieszkałe jest przez nieliczne, lecz nader wojownicze szczepy swatisów, bonairsów, mohmandów, wazyrów, mahsudów, orikzajów i afrydów. Gleba jest tam kamienista, nieurodzajna; w wielu miejscach nawet trawa nie rośnie. Jak można wyżyć wśród skalistych pustkowi, w kamienistej pustyni? Tam, gdzie nawet bydło nie ma paszy, dzicy górale zazdrosnem okiem spoglądają na na żyzne łany hindusów w dolinach. To też, gdy karawana kupców kroczy do Afganistanu lub z powrotem, wojowniczy górale „obładowują się“ łupem. Doszło do tego, że władze brytyjskie, celem utrzymania spokoju i zapewnienia handlowi pogranicznemu bezpieczeństwa, uchyliły czoła przed „prawem“ górali, płacąc im stały coroczny „wykup“.

Przesmyk Khyberu, znajdujący się na odległości zaledwie kilkunastu kilometrów od warownej fortecy wojsk angielskich Peszawaru, obsadzony jest przez szczep Afrydów, liczący około 60 tysięcy głów. Za sowity okup zobowiązali się Afrydzi „dozorować“ wąwóz pograniczny, zapewniając bezpieczeństwo karawanom i podróżnikom afgańskim. Inne szczepy „posiadają“ mniej uczęszczane przesmyki, to też stale wre walka między niemi o „dochody pograniczne“. Górale tamtejsi są stale w pogotowiu wojennem: śpią z naładowanym karabinem; orząc swą kamienistą glebę, nie rozstają się z bronią—każdej bowiem chwili może nadarzyć się okazja dokonania rabunku lub odparcia najazdu sąsiadów. Tu, u wrót, wiodących z Azji środkowej do Indyj, któremi przechodziły armje Aleksandra Wielkiego, hordy Dżingis-Chana i Timura, wojownicy seldżuków, tatarów i mongołów, skąd wszyscy niemal wielcy wodzowie pragnęli opanować „krainę cudów“—Indje, stoją na straży Afrydzi, i żadna siła, nawet potęga armji brytyjskiej, nie zdołała ich stamtąd usunąć.

Wszelkie próby Anglików opanowania przesmyku Khyber liczącego w niektórych miejscach zaledwie 25—30 metrów szerokości, spełzły na niczem.

W połowie ubiegłego stulecia plemiona górskie wytępiły całą armję angielską, która usiłowała stanąć w Khyberze „twardą stopą“. Odtąd Anglicy cofnęli się do Peszawaru, zachowując z góralami rozbójnikami stosunki pokojowe.

Powstania plemion górskich w prowincjach pomiędzy Afganistanem, Beludżystanem a Pendżabem nie są w dziejach Brytyjskich Indyj nowością. Powtarzają się one dość często. Ostatnio miały miejsce w górach pogranicza rozruchy przed dziesięciu laty, gdy niefortunnemu Amanullahowi wydawało się, iż przy pomocy owych dzikich szczepów zdoła odebrać Anglikom Indje. Popierane przez bolszewików zamiary Amanullaha spaliły na panewce. Dziś niewiadomo jeszcze, czy też „czerwona ręka“ nie maczała palców w powstaniu górali, pewną natomiast rzeczą jest, iż powstańcy są doskonale uzbrojeni i posiadają nawet... połową artylerję. Rzecz osobliwa jednak, że uzbrojenie to nie pochodzi z Rosji. Przeciwnie. Na odebranej Afrydom broni widnieją znaki Birminghamu. Skąd jednak biedny szczep góralski zdobył pieniądze na zakup najlepszej broni i artylerji angielskiej, jak się to dostało do Khyberu — pozostaje tajemnicą powstańców.

Zdobycie Khyberu przez anglo-hinduskie wojska jest rzeczą niemożliwą w tamtejszej sytuacji geograficznej. Rozszerzenie się powstania na hindusów jest również nie do pomyślenia. Należy więc oczekiwać zakończenia powstania w krótkim czasie, kto wie czy nie na warunkach podwyższenia „wykupu“ na rzecz Afrydów za „korzystanie“ z przesmyku Khyber.

Bezpieczeństwo podróżnych nadal jednak nie będzie pewnem. Nawet dotąd, przed powstaniem, napady rabunkowe w wąwozie były na porządku dziennym. Gdy zapytano wodza Afrydów, czemu pomimo otrzymanego okupu napada na karawany, herszt zbójów odrzekł z uśmiechem: „Zbyt ciężka jest przeprawa przez przesmyk. Chciałem tylko ulżyć podróżnym i zmniejszyć ich ładunek“.

L. H.

Instruktorka Kółek Rolniczych

Inteligentna panna z ukończoną szkołą rolniczą na Pomorzu poszukuje odpowiedniego zajęcia, przyjmie posadę w urzędzie, lub majątku, udziela lekcji kroju i haftu. Zgłoszenia do Administracji pod „ZB. Instruktorka“. 967—2

Przyjmę kilka uczenic lub uczni na całkowite utrzymanie. Baranowicze ul. Hoovera 61 w parku. Kurowicka. 956

Małopolska przystępuje do walki z ukraińskimi terorystami

Odezwa Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny

LWÓW 23.VIII. W prasie tutejszej ukazał się komunikat Federacji Polsk. Zw. Obrońców Ojczyzny. Odezwa ta stwierdza, że dotychczas społeczeństwo polskie zachowywało się wobec aktów sabotażu ze strony ukraińskich organizacyj terorystycznych biernie. W przekonaniu, że zdrowsza część narodu ukraińskiego nie solidaryzuje się z terorystami i zdoła ich pobudzić do opamiętania.

Wypadki ostatnie wydają się wskazywać, że uczciwsza część narodu ukraińskiego czy to z braku zainteresowania, czy też z obawy, nie opamięta elementów terorystycznych.

Wobec tego odezwa zapowiada zwrócenie się do władz o przedsięwzięcie jaknajsurowszych zarządzeń w celu złamania akcji terorystycznej.

Jednocześnie odezwa wzywa społeczeństwo polskie bez różnicy na przekonania do organizowania się celem odparcia wrogich zakusów nieodpowiedzialnej części narodu ukraińskiego.

Odezwa Federacji Związków Obrońców Ojczyzny wywołała ogromne wrażenie. Z odezwą tą solidaryzuje się całe społeczeństwo polskie w Małopolsce wschodniej, zaniepokojone zamiarami ostatnich wypadków terorystycznych od strony pozostającej na usługach Niemiec Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.

Wybitni finansiści amerykańscy w Polsce

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Jutro przybywa wycieczka do Warszawy 30 ekonomistów amerykańskich, którzy przez dłuższy czas bawili w Rosji Sowieckiej, badając układ stosunków gospodarczych.

Uczestnicy wycieczki pozostaną w Polsce w ciągu kilku dni, przyczem w poniedziałek wysłuchają odczytu, który wygłosi dla gości prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Dybowski.

W tych dniach spodziewany jest również przyjazd do Warszawy dwóch znanych uczonych amerykańskich prof. Nadbera i prof. Mrdewa z uniwersytetu Nowo Yorskiego.

Wicewojewoda lubelski ustąpił

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ma ustąpić ze swego stanowiska dotychczasowy wicewojewoda lubelski p. Karasiński. Na jego miejsce zostanie mianowany dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa tutejszego województwa p. Władysław Włoskowicz.

Echa trzęsienia ziemi we Włoszech

1404 osoby we Włoszech zostało zabitych

RZYM, 23.VIII. Agencja Stefenja donosi, że jak wynika z ankienty przeprowadzonej w celu ustalenia liczby ofiar katastrofy trzęsienia ziemi, liczba ta jest daleko mniejsza niż podawano w pierwszych dniach po katastrofie.

Dziś można stwierdzić, że ogółem zostało zabitych 1404 osoby. Zwłok 11 osób nie zdołano jeszcze rozpoznać.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech

BUDAPESZT 23.VIII. W gminie Szecsenby odczuto dzisiaj o godz. 6 m. 50 silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły silne podziemne grzmoty.

Liczne domy zostały zarysowane.

Również w Puszti-Szanta odczuto silne wstrząsy, które jednak nie wyrządziły szkód.

Krwawe walki między komunistami i hitlerowcami w Niemczech

BERLIN, 23.VIII. Na zgromadzeniu hitlerowców w miejscowości Bolesławowie doszło do krwawych starć między policją, a komunistami, którzy usiłowali wedrzeć się na salę obrad. Wobec groźnej postawy tłumu, policja zmuszona była dać salwę w tłum. Trzy osoby zostały zabite, 10 ciężko rannych i cały szereg lżej rannych. Jeden podkomisarz policji został ranny kamieniem w głowę.

Echa krwawego zamachu w Kownie

Aresztowanie adjutantów Waldemarasa

BERLIN 23.VIII. Według doniesień z Kowna, policja dokonała szeregu dalszych aresztowań w związku z zamachem na pułkow. Rustejkisa. Między innemi aresztowała dwóch byłych adjutantów Waldemarasa.

Oficjalny komunikat rządu litewskiego

KOWNO 23.VIII Radjostacja kowieńska nadaje dłuższy komunikat oficjalny, dotyczący sprawy zamachu na naczelnika litewskiej policji kryminalnej płk. Rustejkisa. Komunikat podkreśla, że zamachy polityczne przyczyniają się w wielkiej mierze do podkopywania autorytetu państwa litewskiego i w dalszym ciągu wyraża się z ubolewaniem nad psychozą zamachów, które opanowały obecnie społeczeństwo litewskie. Komunikat przeczy twierdzeniu opozycji, jakoby zamachy te były skutkiem terroru uprawianego przez rząd obecny.

Rajd Małej Ententy i Polski

WARSZAWA, 23.VIII. O godz. 10-ej wieczorem nastąpiło oficjalne otwarcie Rajdu Małej Ententy i Polski wobec przedstawicieli władz wojskowych, szefa departamentu lotnictwa z płk. Rajskim na czele.

Monetarny układ włosko-watykański

RZYM, 23, 8. Jak wiadomo między rządem włoskim i państwem Watykańskiem zawarty został układ monetarny. Zgodnie z tym układem państwo kościelne wypuści własne monety, które mają mieć nieograniczony obrót w całych Włoszech.

Monety złote wartości 100 lir mogą być bite w ilości dowolnej. Natomiast monety srebrne mają maksymalną granicę 750 tysięcy lir, niklowe 236 tysięcy lir i miedziane 14 tysięcy lir.

Układ zawarty został na 10 lat i może być wymówiony na pół roku przed wygaśnięciem.

Delegacja Łomży u Marsz. Piłsudskiego

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W dniu dzisiejszym przybyła do Belwederu delegacja z miasta i powiatu łomżyńskiego w osobach gen. Czesława Fijałkowskiego, Witolda Skaczyńskiego i Władysława Świderskiego i wpisała się do księgi audjencjonalnej zapraszając Marszałka Piłsudskiego na uroczystość 10-lecia obrony Łomży, otwarcia nowowybudowanego domu żołnierza, oraz na zjazd 18 dywizji, które to uroczystości odbędą się w dn. 13-16 września.

Zgon wybitnego dziennikarza żydowskiego

LONDYN 23.VIII. W dniu dzisiejszym zmarł tu dziennikarz żydowski Lucjan Wolf. W roku 1905 na konferencji w Wersalu reprezentował on t. zw. wspólnotę anglo-żydowską. Traktaty między Polską, Rumunją, Czechosłowacją i Grecją zawarte zostały przy czynnym udziale Wolffa.

Nowy biskup djecezji sandomierskiej

WARSZAWA 23.8. Ojciec Św. Pius XI mianował biskupem ordynarjusza djecezji sandomierskiej ks. prałata Bronisława Jasińskiego dotychczasowego rektora seminarjum duchownego w Łodzi. Ks. biskup nominator Jasiński urodził się 18 września 1873 r. We Włocławku po ukończeniu Seminarjum duchownego tamże, wyższe studja odbył w Akademji Petersburskiej. Od października 1895 roku wyświęcony został na kapłana.

Niedoszli żołnierze Legji Cudzoziemskiej przemytnikami

KATOWICE 23. VIII. Przed kilku dniami prasa tutejsza, a za nią prasa niemiecka Śląska Opolskiego podała wiadomość, że rzekomo uprowadzono z Katowic 3 robotników do Legji Cudzoziemskiej. Otóż jak się okazuje osobnicy ci zostali aresztowani na granicy jako przemytnicy tytoniu i odstawieni do Sądu Powiatowego w Tarnowskich Górach, gdzie się znajdują.

Konferencja w sprawie Unji Europejskiej

PARYŻ, 23.VIII. Rząd francuski zaproponował, by konferencja europejska w sprawie omówienia organizacji Unji Europejskiej zebrała się w Genewie 8 grudnia b. r.

Zajęcie Nowogródka

W związku ze stuletnią rocznicą powstania listopadowego, która na ziemiach wschodnich zaznaczyło się również silniejszem echem, opracowuje p. red. T. Jacek-Rolicki obszerniejszą monografję p. t. „Udział Nowogródczyzny w powstaniu listopadowem“. W powyższym fragmencie podajemy opis zajęcia Nowogródka przez oddział powstańczy i akcję rozgrywającą się nad Niemnem w okolicach Ogrodnik.

Gdy generał Dembiński po zajęciu Bogdanowa zbierał resztki powstańców oszmiańskich, którzy w ostępach puszczy Nalibockiej znajdowali doskonały teren do ochrony i sporadycznych działań ofenzywnych, jak wypady na mniejsze garnizony; komendant placu i garnizonu w Nowogródku major von Falkerstaumb powiadomiony został przedwcześnie o pochodzie Dembińskiego na Nowogródek. Zaraz po otrzymaniu tej hiobowej wieści, nie chcąc nawiązać nierównej walki z korpusem Dembińskiego, o godz. 8 rano zabrał stacjonujący w Nowogródku szwadron huzarów pułku księcia Ferdynanda i wraz z kasą pułkową wycofał się w kierunku na Bracianką.

Zaledwie jednak szwadron się uformował, już w mieście wszczął się dziwny ruch. W ten słoneczny ranek lipcowy serca Nowogródzian zabiły żywem tętnem. Bo starsi pamiętali jeszcze rok 1812, pamiętali te czasy, gdy kwitła radość i pamięć zwycięstwa. „Nie było prawie domu w Nowogródku — pisze, niezbyt wprawdzie sprzyjający działaniom powstania listopadowego Edward Pawłowski — gdzieby nie żyła pamięć wielkiego święta i podniosłych chwil roku 1812“.

Nic dziwnego. Nowogródek nosił wówczas charakter miasta ziemiańskiego. Średnio zamożna szlachta, której awanse nie pozwalały spędzać zimy w stołecznem Wilnie, a której interesy wymagały częstego przebywania w mieście mieli tu swe dworki, nadawali do pewnego stopnia charakter wyjątkowy miastu. Tu zimą odbywały się reduty, bale i kuligi, tu grano „teatrum wesołe i bardzo nadobne z trefnisiami et aliquandum rerum“. W lipcu napłynęło do Nowogródka z racji powstania wielu okolicznych obywateli, którzy bądź obawiali się o życie swych żon, matek, sióstr, i córek, i z tej racji przybyli do Nowogródka.

Powód radości był jeszcze inny. Oto się nareszcie ziszczą radosne sny o niepodległości, a Litwa z Koroną złączone znów będą silne, jako dawniej. Wprawdzie wiedziano już o niepowodzeniach Giedroycia i spaleniu na panewce szalonego, desperackiego prawie przebicia się gen. Dembińskiego przez osaczające go przeważne siły korpusu gen. Tolstoja. Szły słuchy naturalnie przesadzone o rzezi Oszmiańskiej. Wieści te rozsiewane były przez umyślnych emisarjuszów Moskwy i przedostały się również do sfer ziemiańskich. Chodziło o osłabienie wrażenia, jakie musiało zrobić na mieszkańcach Nowogródczyzny i innych części wielkiego księstwa litewskiego ukazanie się po raz pierwszy od 1812 r. ułańskich biało-czerwonych proporczyków i polskich znaków wojennych. Przecież na ścianach dworków nowogródzkich i w muzeach pamiątek rodzinnych wisiała niejednokrotnie zdobyta w szalonej brawurowej szarży odznaka krzyża „Virtuti Militari“ i pięcioramienny krzyż z koroną „Legji Honorowej“ przypięty nierzadko przez samego Cesarza.

To też jeszcze nie opadł tuman kurzu nad Pieresieką po przejściu szwadronu huzarów rosyjskich, a już konny posłaniec gnał co koń wyskoczy w stronę Horodziłówki, gdzie w lasach tamecznych skrywał się oddział powstańczy pod wodzą marszałka Józefa Kaszyca z Jatry [1]), liczący do 200 szabel. Marszałek Kaszyc zerwał zaraz swój oddział i o godz. 10 rano stanął na rynku Nowogródzkim. Sam udał się na ratusz w otoczeniu oficerów: Sołtana młodego dziedzica ze Zdzięcioła i Mierzejewskiego oficera Napoleońskiego, który pod Borodinem zdobył oficerską szarżę i krzyż kawalerski Legji Honorowej. Tymczasem pierwszy pluton oddziału rozbroił stojący załogę w Nowogródku półbataljon jegrów, oficerów wziął do niewoli a następnie ruszył ulicą Słonimską (dawniej Bazarową) w kierunku cekhausu. Tu nieliczna straż złożyła broń. Powstańcy wypuścili więźniów, złodziejaszków i innych obwiesiów wygnali, co zdolniejszych do broni wzięli ze sobą, obiecując im wolność — gdy będą walczyli w piechocie wojska narodowego litewskiego. Zabrano przytem wszelki sprzęt wojenny i tak nieodzowny furaż dla koni. Intendent oddziału, mianowany przez p. Kaszyca, Imć pan Franciszek Mickiewicz rejent ziemstwa Nowogródzkiego [2]) „znany ze swych cnót i obywatelskiej poczciwości a prawości“, kazał na podwody załadować siano i owies z magazynów wojskowych.

Radość była niezmierna. Od tylu lat miasto nie miało nad sobą żadnego najeźdźcy, a rządy sprawowali swoi. Marszałek Kaszyc ogłosił też uniwersał zwierzchności powstańczej, głoszący w górnych słowach cel i zadanie powstańców: „Gdy tak Korona, jako Litwa od wieków ze sobą związane żadnego odtąd nie będzie miała nad sobą najeźdźcy — a tylko swoimi rządziła się ludźmi, ku większemu pożytkowi powszechności, bowiem każdemu miła jest wolność i swoboda“.

W kościele św. Michała przezacny pleban ks. Dłuski mszę św. odprawił i długo, długo łzy kwitły na licach jegomości księdza dobrodzieja, gdy Ofiarę świętą sprawował. Pobłogosławił ich też, tych żołnierzyków polskich, udzielił rozgrzeszenia „articulo mortis“, i do pana Kaszyca się zgłosił, jako kapelan oddziału. Bo kiedy oddział już tak obrotny, a przez oficerów tak expedimenter ukształcony — zasie nie godziłoby się, by bez sługi bożego się ostał. Taki to jest księdza a obywatela kraj swój kochającego, obowiązek. Pan Kaszyc ofiarę jegomości z wdzięcznością przyjął, rad z takiego obrotu i silnie wzruszony poczciwym dowodem takiej miłości kochanej ojczyzny.

Tutaj jednak o godz. 12 otrzymał rozkaz od gen. Dembińskiego, by co prędzej się z głównemi siłami łączył. Korpus nie przejdzie przez Nowogródek, lecz obejdzie go tylko, nie chcąc się spotkać z gen. Stojanowskim, który w Słonimie stoi w sile dywizji od 5—7000 ludzi. Zetkną się jeno podjazdy.

O godz. 1 po południu dnia 11 lipca wyruszył pan Kaszyc na czele swego oddziału, który zasilony nowymi ludźmi w Nowogródku, liczył już teraz ponad 300 ludzi. [3]) Wziął dyrekcję na Niemen. Z płaczem odprowadzali mieszkańcy Nowogródka swych najbliższych. Przez cały dzień i noc na 12 lipca panował w Nowogródku zupełny spokój. Była to jednak tylko pozorna cisza. Serca ludności Nowogródka, który tyle już przeszedł, tyle nadziei, wzruszeń i zawodów, biły niespokojnie. Czyżby znowu złudne miraże wolności ukazały się przed ich oczyma i miały zniknąć na podobieństwo fata morgana na bezwodnej, piaszczystej pustyni?

Dopiero nad ranem, około godziny czwartej usłyszano daleki, daleki, ściszony przez odległość huk strzałów, który zerwał na nogi całe miasto. Wielu wyległo na górę Zamkową i mały zamek skąd z gmachu gimnazjum patrzono na okolicę. Pędem co koń wyskoczy przyleciał jeździec, i łamaną polszczyzną oznajmił, że było starcie na północny zachód od miasta i że ułani polscy wnet przybędą. [4]) Radość znów ogarnęła ludność która gromadnie popłynęła (jako, że dzień był niedzielny) w kierunku majątku Pieresieka. Na gościńcu Grodzieńskim pojawili się rzeczywiście ułani, pół szwadron, prowadzony przez porucznika Łępickiego. Ludność ze łzami w oczach cisnęła się do ułanów, rzucając na nich, na konie i pod konie naręcze kwiatów polnych. Zakwitły wonne macieszanki i bławatki na amarantowych rabatach ułańskich, nie jedno serduszko panieńskie pod barwnym staniczkiem zabiło gorącym rytmem i na jagodach rumieniec wykwitł, gdy na niej spoczęło srogie spojrzenie i w jasyr wielki brało. Niejedne modre chabry ocząt łzami się zalały z radości a emocji i wielkiej szczęśliwości. Niedawna przecież po nocach szarpie darły dla miłych żołnierzyków, co przychodzili teraz do nich, jako żywe wcielenie Polski wolnej ojczyzny, na wieki sprzęgłej z Wielkiem Księstwem Litewskim.

Na folwarku, w Pieresiece ustawiono stoły, gdzie pani Białopiotrowiczowa, właścicielka Pieresieki z wielką serdecznością gościła ułanów. Łępicki jednak krótki zaledwie żołnierzom a koniom dał odpoczynek i naglił, gdyż musiał według instrukcji około południa złączyć się nad Niemnem z główną siłą korpusu, tem więcej, że dowiedział się o wymarszu Kaszycowego oddziału. Pożegnali więc ułani serdecznie witających ich obywateli i przez miasto przegnali, kierując się w stronę Kuszelewa. A za nimi szły gorące westchnienia, łzy, jako za odchodzącą na długo nadzieją wolności i wyzwolin z niewoli wroga.

T. Jacek-Rolicki.

1) Józef Kaszyc z Jatrzy ur. w Jatrze 1795 r. ojciec podkomorzy nowogródzki, znany w palestrze litewskiej, konfederat Barski, potem brał udział w insurekcji kościuszkowskiej, przyjaciel Jasińskiego. Józef, w r. 1811 przekrada się do księstwa Warszawskiego, gdzie służy najpierw w pułku szwoleżerów gwardji, następnie lekkich ułanów.

W r. 1821 wybrany marszałkiem szlachty pow. Nowogródzkiego. Należy do najgorliwszych członków „Towarzystwa Patrjotów“. W r. 1831 jako pułkownik wojsk powstańczych przechodzi do Poznańskiego. Umarł w Paryżu na emigracji r. 1868.

2) Franciszek Mickiewicz, najstarszy syn Mikołaja, brat Adama ur. w roku 1794 w Nowogródku. Po upadku powstania przeszedł w Poznańskie, gdzie umarł w r. 1862.

3) Oddział Kaszyca po wyjściu z Nowogródka liczył 324 ludzi, według zapisków, pozostałych po uczestnikach. Zdania są podzielone. Dotychczasowe badania archiwalne, przeprowadzone przez autora, nie zdołały ustalić dokładnie i z zupełną pewnością stanu liczebnego oddziału.

4) Nazwisko nie ustalone. Był to francuz, który po odwrocie 1812 zatrzymał się na Żmudzi, gdzie był nauczycielem języka francuskiego w kilku dworach polskich. Po wybuchu powstania listopadowego dołączył się do Gedroycia, a po jego przejściu do Prus przyłączył się do korpusu gen. Dembińskiego.

Co słychać nowego?

24 Niedziela. Dziś Filipa. Jutro: Bartłom.

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 23.VIII-30 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 768, kierunek wiatru południowy, szybkość 1 m. na sek. Niebo w 3 zachmurzone. Temperatura powietrza +20,2°

Godzina 12.17. Ciśnienie powietrza 764; kierunek wiatru południowy, szybkość 3 metr. na sek. Niebo w 7 zachmurzone. Temperatura powietrza +25,9°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 764; kierunek wiatru zachodni szybkość, 1 metr. na sek. Niebo w 9 zachmurzone. Temperatura powietrza +16,8°

P. Wojewoda Beczkowicz członkiem honorowym k-tu targów północnych w Wilnie oraz krajowego Rajdu Awionetek

Na prośbę komitetu Wystawy I II Targów północnych w Wilnie, oraz komitetu Rajdu Awionetek w Warszawie, o przyjęcie godności członka honorowego. Pan Wojewoda Beczkowicz wyraził swoją zgodę.

Mecz piłki nożnej

„Makabi“—„Strzelec“ 4:3

Wczoraj odbył się mecz piłki nożnej na boisku „Sokół“ pomiędzy drużynami „Makabi“, a „Strzelec“ z wynikiem 4:3 na korzyść „Makabi“.

Zawody skończyły się wynikiem prawie remisowym, gdyż jedna bramka dla „Strzelca“ była samobójczą.

Gra nieciekawa, przerywane deszczem.

Wystawa kilimów w Nowogródku

Staraniem Referatu Wytwórczości Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w dniu 6 września w lokalu na ulicy Godzieńskiej Nr. 4 zostanie otwarta wystawa przepięknych kilimów Wielichowskich o wzorach wschodnich. Motywy tych kilimów są zgodne z oryginałami pochodzącemi z Turcji, Persji, Arabji i wschodnich Indji. Jednocześnie zostaną eksponowane kresowe kilimy „Turkos“ oparte na motywach Zakopiańskich oraz regjonalnych ludowych wzorach.

Wystawa potrwa od 6—13 września.

Szczegóły zostaną podane w specjalnych ogłoszeniach.

Księgarnia H. Szocherówny rozsadnikiem demoralizacji

Dnia 21 b. m. na skutek uzyskanych informacyj, miejscowa policja dokonała rewizji w księgarni Hindy Szocherówny przy ul. Piłsudskiego, w czasie której znaleziono u niej kilkadziesiąt fotograficznych odbitek o wyuzdanej pornograficznej treści. Odbitki te były sprzedawane młodzieży. Zbyteczną jest rzeczą dodawać, jak demoralizująco proceder księgarni wpływał na młodzież. Pozatem księgarnia Szocherówny jest już oddawna znana ze sprzedaży „michałków“ i „bryków“ z przygotowanemi wypracowaniami i wszelkiemi szkolnemi tłumaczeniami. Skupuje lepsze szkolne wypracowania po cenie 20—40 gr., które następnie odsprzedaje młodzieży kilkakrotnie drożej, ciągnąc stąd wysokie zarobki. Spotka ją też niewątpliwie zasłużona kara.

Nieporozumienie rodzinne przyczyną targnięcia się na życie

Dnia 22 b. m. w Nowogródku targnęła się na życie dwudziestoletnia Helena Szulc, zamieszkała przy ul. Pieresieka.

Desperatka zażyła esencji octowej. Szybka pomoc udzielona jej w szpitalu Sejmikowym wyratowała ją od śmierci.

Do rozpaczliwego kroku została Szulc doprowadzona stałemi nieporozumieniami z mężem i jego matką.

Jeszcze o pożarze wsi Jatwiezi

Onegdaj donosiliśmy o ogromnym pożarze wsi Jatwiezi koło Zdzięcioła. Obecnie dowiadujemy się szczegółów, które czytelnikom komunikujemy.

Pożar powstał wskutek nałożonego do pieca drzewa opałowego w celu wysuszenia mieszkania Joachima Lewkiewicza, a nie Pauliny Leśkiewicz, jak mylnie było podane. Spłonęło 13 domów mieszkalnych, 18 chlewów i 6 stodół z tegorocznemi zbiorami.

Straty wynoszą 36 tys. zł. Wysokości sum asekuracyjnych jeszcze nie ustalono.

Z MIEJSKIEGO EKRANU

„Książe student“

Heidelberg! — miasto wiecznej młodości, najmędrsze i najweselsze zarazem. Ze wszystkich części świata zbierają się studenci w jedną wielką rodzinę. Wiedza i młodość przewodzi zebranym tu rzeszom i tworzy dziwne, niezrozumiałe w pogodzeniu największych sprzeczności, życie, tradycją okryte, urokiem przeszłości owiane życie Heidelbergu. Słowa mądre padają z katedry, pracuje myśl ludzka, miasto zamilka w skupieniu.. i nagle zabrzmi śmiech beztroski, rozlegnie się pieśń jedności i zgody, nieśmiertelny hymn wszechnarodów „Gaudeamus igitur“. Zaszumią pełne piwem kubki, zaszumi w głowach i napełni się całe miasto roziganą, swawolną młodością. Stare pociemniałe farby malowideł Heidelbergu, w świetle szpad i barw burszowskich, zaczną powoli ożywać; o mury odbiją się kolosy i odleci od nich zaduma i przeszłość złączy się z teraźniejszością.. a tam gdzie niema n i k o g o, prócz drzew kwitnącego sadu, z czerwonych ust dziewczyny pije długie, gorące całusy kochanek — to Heidelberg żyje, to bajka i prawda studencka.

Rozpieszczone dziecko, młody następca tronu korburskiego, najjaśniejszy książę Karol Henryk trafia do środowiska studenterji heidelberskiej.

Nowe życie pochłania go, w maleńkich pokojach gospody odetchnął Karol pełną piersią. Tam w salach królewskiego pałacu był księciem, tutaj stał się zwyczajnym Karolem, tutaj poznał uczucie pierwszej miłości.

Lecz książętom nie wolno żyć życiem zwykłych śmiertelników. Książęta muszą rządzić. Hernsholt i Norma Shearmer tworzą doskonałą parę kochanków, którym los każe doświadczyć tę ciężką prawdę życia. Sok.

Marsz szlakiem Świteziańskim

Przygotowania w Baranowiczach

Prace w kierunku zagadnienia „Marszu Świteziańskiego“ posuwają się naprzód. Pracuje w tym kierunku nie tylko Komitet Wykonawczy w Nowogródku, ale i komitety w innych miejscowościach.

Dnia 21 sierpnia odbyło się zebranie Komitetu w Baranowiczach. Obecni byli pp. starosta Przepałkowski, zastępca starosty dr. Werber, wiceburmistrz Winników, komendant placu mjr Michalak, komendant P. W. i W. P. por. Jellinek, prezes „Strzelca“ Gibowski, komendant „Strzelca“ Dudek, Szorowiński i Głąbik. Otwierając posiedzenie p. Starosta poinformował obecnych o celach zebrania, zast. starosty dr. Werber przedłożył sprawozdanie ze zjazdu wojewódzkiego w Nowogródku, z którego wynika, iż zawodnicy w ilości 22 drużyn przybędą do Baranowicz, trzeba się będzie zatem zaraz odpowiednio zaopiekować.

Komitet baranowicki ma obowiązek przyjąć te drużyny, rozlokować je i wydać kolację. W dniu 13 września wyda śniadanie, okaże pomoc przy starcie.

Następnie postanowiono ufundować nagrodę miejską dla zwycięskiej drużyny powiatu, a równocześnie zdecydowano się zwrócić do DOK Brześć o wydanie porcyj dla 260 zawodników oraz do Wydziału Powiatowego i Magistratu o zapomogę po 150 złotych celem polepszenia porcji zawodników.

Przygotowania w pow. nowogródzkim

Jednocześnie z inicjatywy starosty p. Hryniewskiego, został zawiązany Komitet Wykonawczy Marszu Świteziańskiego w Walówce. Prezesem Komitetu został wybrany p. Karol Karpowicz, wiceprezesem p. Dominik Fiejra (100 letni staruszek cieszący się w tej miejscowości ogólną sympatją i mający duży wpływ na sfery miejscowe), sekretarzem p. Jankowski. Do zarządu weszli wójtowie gminy rajczańskiej i gminy poczapowskiej, miejscowy proboszcz prawosławny Ralcewicz i nauczyciel Malowski, Zajko sołtys wsi Walówki i p. Marja Karpowiczowa.

Komitet został podzielony na szereg sekcyj: sekcję dekoracyjną, porządkową, kwaterunkową i żywnościową. Całe plenum Komitetu zarówno jak i mieszkańcy tej gminy wykazali duże zainteresowanie Marszem, szereg osób ofiarował bezpłatnie słomę na nocleg, przyrzekł dać odpowiednią ilość żywności i odniósł się do całej imprezy z wielkiem uznaniem, przyrzekając w miarę możności swą pomoc.

Jak więc z tego widzimy praca w kierunku jaknajlepszego zorganizowania Marszu rozwija się bardzo dobrze, co pozwala nam mieć niepłonną nadzieję, że impreza ta będzie prawdziwem świętem i radością dla całej Nowogródczyzny, a równocześnie pokażem jej fizycznej tężyzny. iz.

Lida

Prezes Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie

Dnia 22 sierpnia przybył do Lidy prezes Wileńskiego Sądu Okręgowego p. Wyszyński, który dokonał przeglądu budynków przeznaczonych na lokatę zamiejscowego Wydziału Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie. Jednocześnie załatwione zostały sprawy mieszkań prywatnych dla urzędników zamiejscowego Wydziału Sądu Okręgowego.

Personalne

P. Emiljan Drabb, były dyrektor Banku dla Handlu i Przemysłu w Lidzie, mianowany został przez p. Ministra Sprawiedliwości z dniem 2 sierpnia komornikiem sądowym na powiat grodzieński z siedzibą w Skidlu.

Pożar

W nocy 21 sierpnia w kolonji Dajnowo, gminy werenowskiej wybuchł pożar, skutkiem którego spalił się doszczętnie dom mieszkalny, należący do Józefa Wiśnickiego, straty wyrządzone pożarem dochodzą 4 tysięcy złotych. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez domowników.

Sprawa byłego naczelnika więzienia

Dnia 22 sierpnia zjechał do Lidy Wileński Sąd Okręgowy w trybie uproszczonym w składzie: prezesa — p. sędziego Bobrowskiego, p. wiceprokuratora Hejberta oraz sekretarza p. Gurwicza aplikanta sądowego.

W dniu wczorajszym rozpatrywane były następujące sprawy:

Józefa Mazolewskiego z Olżewa, gminy tarnowskiej, oskarżonego o dokonanie kradzieży garderoby na sumę 988 zł. z mieszkania swego sąsiada Józefa Haniewicza, za co został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Sprawa Konstantego Szykucia ze wsi Nochorodowicze, gm. bielickiej, oskarżonego o pobicie swej matki, za co skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Również rozpatrzona została sprawa byłego naczelnika więzienia w Lidzie Tomaszka, oskarżonego o utrzymywanie stosunku z jedną z więźniarek, odbywającą karę w więzieniu lidzkiem i akuszerki więziennej Bilińskiej, oskarżonej o spędzenie płodu tejże więźniarce Olechnowiczowej. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, Sąd Okręgowy uznał winę oskarżonych za nieudowodnioną i oboje oskarżonych, tak Tomaszka jakoteż i Bilińską na przewodzie sądowym uniewinnił.

Wiceprokurator Hejbert wniósł w powyższej sprawie apelację.

Kradzież z włamaniem

W nocy 21 sierpnia jacyś nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Kondratowicza Michała mieszkańca wsi Pudzina, gminy dokudowskiej, skradli 60 złotych gotówką, srebrny zegarek oraz garderobę wartości 160 złotych. Sprawcy po dokonaniu kradzieży zbiegli w niewiadomym kierunku.

Szczuczyn

Pobita w bójce

Onegdaj we wsi Ostrowo gminy ostrowskiej pow. szczuczyńskiego, na tle porachunków osobistych Bujko Jan pobił ciężko Klucznikową Helenę. Ranioną odesłano do szpitala w Szczuczynie.

Stołpce

Potajemna gorzelnia w lesie

W nocy na 21 bm. w lesie obok wsi Skrodczyzny, gm. derewleńskiej, pow. stołpeckiego patrol policyjny z post. Derewna wykrył potajemną gorzelnię wódki. Pędzący samogonkę m-cy wsi Jakroczyzna — Demidowicz Jan i Konopacki Stanisław zbiegli przy zbliżeniu się policji do lasu, gdzie ukrywają się dotychczas.

W ręce policji wpadł aparat do pędzenia wódki z zawartością około 60 litrów zacieru,—jedna kadź z zacierem i 3 litry samogonki.

Policja prowadzi poszukiwania za sprawcami.

Słonim

Zniewolona w czasie wycieczki rowerem

Przed kilku dniami w czasie wycieczki rowerem za miasto Słonim została napadnięta i zniewolona przez czeladnika masarskiego — Adamskiego Piotra, mieszkanka Słonima dziewiętnastoletnia — Raczkowska Leokadja.

Zawód miłosny szesnastoletniej panny powodem otrucia się

Dnia 20 b. m. w Słonimie szesnastoletnia Irena Predko usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie esencji octowej.

Desperatkę w stanie nie zagrażającym życiu odstawiono do szpitala. Przyczyną niechęci do życia w tak młodym wieku był zawód miłosny.

Gospodarka m. Baranowicz

(Na marginesie ukończonej sesji budżetowej)

BARANOWICZE (*kor. wł.*) Budżet miasta Baranowicz, oraz związany z nim kierunek polityki budżetowej organów samorządu miejskiego, były przedmiotem rozległej dyskusji na plenum i konwentyklach tut. Rady Miejskiej. Warto się więc dłużej zastanowić nad metodami rządzenia miastem. „Niedawno uchwalony budżet miał być pierwszym budżetem, sporządzonym za czasów nowej kadencji Rady Miejskiej, jest on jednak 2 gim budżetem. Wynika to z powodów następujących: Poprzednia Rada Miejska nie chciała zadawać sobie trudu budżetowania, zostawiła więc ten kłopot nowej Radzie. Pozatem w skład nowej Rady weszło 12 radnych z ubiegłej kadencji. Materjały o wykonaniu budżetu z r. 1929|30 wykazują 170.000 zł. deficytu. Pewna rozsądniejsza część radnych ostrzegała przed skutkami takiego gospodarowania lecz apel tej nielicznej garstki nie znalazł jednak należytego oddźwięku i posłuchu.

Identyczne zjawisko dało się zauważyć z wykonywaniem tegorocznego budżetu. Dotychczasowe dane o wykonywaniu budżetu świadczą, że w tym roku gospodarka miejska będzie miała 100.000 zł. deficytu. Gospodarka miasta za ostatnie 2 lata zubożała zatem o sumę 270.000 zł. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że deficyt budżetowy byłby o wiele większy, gdyby trzymano się literalnego brzmienia budżetu.

Polityką oszczędnościowa, którą zaczęto ostatnio prowadzić na terenie miejskiej gospodarki odbiła się fatalnie na całym szeregu niezbędnych pozycji jak naprz. Bibljotece Miejskiej, zdrowotności publicznej, oświacie i sztuce. Wspomniane wyżej oszczędności, nie mogły jednak sytuacji uratować, albowiem przy systemie finansowym wydatków realnych, a dochodów urojonych, musiano wydobyć pieniądze na pokrycie bieżących potrzeb. W rezultacie wytworzył się fatalny stan rzeczy, w którym zwlekanie z wypłacaniem pensji urzędnikom stanowi jeden z wielu „ususów“ naszego zarządu miasta. Nie trzeba dodawać, że wytwarza to stan psychicznego niezadowolenia i podniecenia wśród ogółu urzędników.

Aby zaradzić „dziurom“ w budżecie wynaleziono iście genjalny sposób: Pożyczki! Zarząd miasta zaciąga więc pożyczki!

Powyższa charakterystyka była tłem, na którem się rozpoczęła sesja budżetowa Rady Miejskiej dla uchwalenia budżetu na rok 1930|31. Gospodarka budżetowa miasta nie jest prowadzona w myśl ekonomicznej zasady budżetowania; dostosowywania wydatków do dochodów, a wręcz przeciwnie. W samej więc istocie rzeczy, budżet jest od hoc skonstruowanym bilansem arytmetycznym, bez realnych podstaw. Największą bolączką jest nienaturalny przerost wydatków administracyjnych.

Wynika to z dwóch względów: 1) Z powodu nadmiernego personelu, który może być znacznie zredukowany i zracjonalizowany, 2) wobec nadętych pensji. Na czoło pozycji budżetowych wysuwają się pensje członków zarządu miasta. Burmistrz otrzymuje 1017 zł. miesięcznie; wiceburmistrz — 730 zł.; ławnicy — 547 zł. Radny Worobjowski proponował zredukować o jedną kategorję pensje członków zarządu miasta i powierzyć kierownictwo poszczególnych działów w Magistracie, aby w ten sposób zaoszczędzić sumę 17.000 zł. rocznie. Wniosek upadł.

Wśród kwiatków wydatków administracyjnych figurują pozycje „diety i koszta podróży służbowych“, oraz „wydatków reprezentacyjnych“. Pewna część radnych wskazała na całą bezsensowność preliminowania podobnych pozycji, niedotrzymanych przez Zarząd miasta. Uwagi pozostały bez echa.

Należy z przykrością stwierdzić, że Rada Miejska nie zabierając głosu w tej sprawie, dała Magistratowi budżet w przełożeniu magistrackiem. Świadczy to o nieodpowiedzialnym stosunku naszych „ojców miasta“ do gospodarki budżetowej samorządu.

Nie od rzeczy będzie przytem zanotować, że zobowiązania dłużnicze miasta wzrosły z 60.000 prawie do 80 000 zł.

Nasz Zarząd miasta trzyma się kurczowo „ideologji pożyczkowej“...

Jeżeli chodzi o szczegóły, bez większych trudności przyjęto dział „drogi i place publiczne“ w kwocie 29.300 zł.; z niektóremi zmianami przyjęto dział „Oświaty“ w kwocie około 100,000 zł.; zwiększono pozycję na żydowskie szkolnictwo powszechne z 15,000 zł. na 20,000 zł., zgodnie z uchwałą komisji Szkolnej i Budżetowej, ale kozła ofiarnego wybrano bibljotekę miejską. W budżetach z roku 1928|29. oraz 1929|30 wstawiono pozycje na bibljotekę miejską w sumach 8.000 zł. i 5000 zł. W tegorocznym budżecie pominięto zupełnie pozycję na bibljotekę miejską, nie zważając na to, że jest to rzecz nietylko w Baranowiczach potrzebna, ale wprost konieczna. Dział „Zdrowotności publicznej“ przyjęto z niektóremi poprawkami w kwocie około 109 000 zł.

Dział „Opieki Społecznej“ przyjęto w brzmieniu Magistratu, przyczem odrzucono cały szereg wniosków w sprawie powiększenia dotacyj dla Polskiego T-wa Dobroczynności, dla Żydowskiego Przytułku dla starców; wyasygnowanie 10.000 zł. na pomoc dla bezrobotnych oraz udzielenia subsydjów dla wszystkich istniejących T-w dobroczynnych.

Dział dochodowy budżetu został oczywiście zbilansowany zgodnie z ogólną sumą wydatków.

Ale o tem — w następnym artykule. *Criticus.*

Echa marszu „Szlakiem Kadrówki“

Zwycięska drużyna 21 p.p. otrzymuje na postojach cukier. Dzięki odżywianiu się cukrem, który jest najlepszym środkiem na zmęczenie, drużyna ta, nie tylko wybiła się z 9-go miejsca w roku zeszłym na pierwsze miejsce, lecz również przybyła do mety w niezwykle doskonałej formie. 966

Zgubiony weksel in blanko, na zł. 150 podpisany przez Praniuka Pawła—unieważnia się.

Zgubiony dowód osobisty, wydany przez starostwo Lidzkie na imię Arona Dawida Sokołowskiego Zaorcie, gm. bielicka—unieważnia się. 927—3

Przyjmę kilka uczenic na całkowite utrzymanie. Baranowicze ul. Hoovera 71 w parku. Doktorowa Cywińska. 958

REKLAMA jest dźwignią handlu

WPISY DZIECI
do Szkoły Powszechnej w Nowogródku

rozpoczną się dnia 28 sierpnia i potrwają do dnia 1 września br.

Odbywać się one będą w godzinach od 10-ej do 13-ej i od 16-ej do 18 w szkole przy ul. Sienieżyckiej 26.

Na mocy Dekretu z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 14 poz. 107) o obowiązku szkolnym i rozporz. Min. W. R i O. P. z 14 maja 1928 r. Nr. I. 3984/28 od dnia 1 września 1930 r. stosowany będzie przymus szkolny wobec wszystkich dzieci, urodzonych w r. 1923, t. j. dzieci siedmioletnich i dzieci roczników starszych urodzonych w latach 1917, 1918, 1919, 1920 1921 i 1922.

Do zapisu dziecko winno zjawić się z ojcem, matką lub opiekunem i przynieść ze sobą metrykę urodzenia względnie chrztu, świadectwo szczepienia ospy i ostatnie świadectwo szkolne.

Nauka rozpocznie się dn. 2 września. Dnia 1 września o godzinie 9-ej odbędzie się nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań.

Rodzice, względnie opiekunowie, którzy ukrywają dziecko przed zapisaniem do szkoły, lub usiłują przez wybieg uwolnić je od uczęszczania do szkoły, albo gdy bez uzasadnionych powodów nie posyłają dziecka do szkoły, podlegają karze aresztu do 5 dni lub grzywnie do 100 zł. na mocy artykułów 40, 41 i 42 Dekretu o obowiązku szkolnym.

W myśl art. 31 tegoż Dekretu rodzice lub opiekunowie chcący kształcić dzieci, będące w wieku szkolnym, nie w publicznej szkole powsz., lecz w innym zakładzie naukowym lub w domu, są obowiązani do dnia 31 sierpnia każdego roku zawiadomić o tem Inspektorat Szkolny.

Odpowiednie druki na ten cel — otrzymać można w kancelarji szkoły powszechnej.

W Nowogródku, dnia 23 sierpnia 1930 r.

962 **Kierownictwo publ. szkoły powszechnej.**

ZAPISY DO SZKOŁY
zawodowo-dokształcającej.

Magistrat miasta Nowogródka podaje do wiadomości, że zapisy do publicznej szkoły Zawodowo-Dokształcającej odbędą się w dniach 28 sierpnia do 1 września b. r. w szkole przy ulicy Sienieżyckiej 26 od godz. 15 ej do 19 ej.

Do zapisu należy przynieść: metrykę urodzenia, świadectwo szkolne stwierdzające ukończenie przynajmniej 4 ch oddziałów szkoły powszechnej i zaświadczenie od pracodawcy.

Przypomina się zainteresowanym, że w myśl obowiązujących ustaw i przepisów młodzież zatrudniona w przemyśle, rzemiośle, rękodziele i handlu powinna pod rygorem kar administracyjnych zgłosić się do szkoły dokształcającej celem zarejestrowania się, a w następstwie bądź przyjęcia na naukę, bądź otrzymania karty odroczenia, lub całkowitego zwolnienia z różnych uzasadnionych powodów.

Za niezgłoszenie się w oznaczonym terminie odpowiedzialni są rodzice i pracodawcy.

Nauka rozpocznie się dnia 1 września r. b.

Odbywać się ona będzie w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki w godzinach wieczorowych od 18-ej do 21-ej.

W Nowogródku, dnia 23 sierpnia 1930 r.

(—) **L. Wolnik**
Burmistrz.

963

Centrala Ewidencyjna
Kierowców Pojazdów Mechanicznych.

Ministerstwo Robót Publicznych po porozumieniu się z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, wydało okólnik do wszystkich Panów Wojewodów i Komisarza Rządu m. st. Warszawy, mocą którego przy Komisarjat Rządu m. st. Warszawy będzie zorganizowana przy Dyrekcji Robót Publicznych — Centrala Ewidencyjna Kierowców Pojazdów Mechanicznych.

Do zakresu czynności wspomnianej Centrali będzie należało prowadzenie ewidencji osób którym od 1. V. 1928 r. udzielono, przedłużono, odmówiono, czasowo odebrano lub cofnięto pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponadto będzie prowadzona ewidencja kierowców ukaranych sądownie jakoteż administracyjnie.

Urzędy Wojewódzkie — D. R. P. również będą prowadziły wyżej wymienioną ewidencję tylko w zakresie własnego okręgu na podstawie danych, przesyłanych przez Starostwa, sposobem kartotekowym na specjalnych blankietach.

Poza tem Centrala Ewidencyjna kierowców, będzie udzielać władzom administracyjnym i sądom wszelkich informacyj dotyczących kierowców w zakresie posiadanych przez nią wiadomości.

Niezbędne przygotowania w celu jaknajrychlejszego zorganizowania Centrali oraz całej akcji zostały już podjęte.

Omawiana Centrala Ewidencyjna w myśl wspomnianego zarządzenia będzie składową częścią Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy — jako osobny referat pod kierownictwem wyznaczonego urzędnika państwowego.

Przez utworzenie Centrali — Urzędy Wojewódzkie D. R. P. w znacznej mierze zostaną odciążone w swej pracy ewidencyjnej. 968.

Nowootworzony Polski Sklep Galanteryjny i Trykotaży
pod firmą **„JANUSZEK"** ul. Świętojańska Nr. 6
Poleca w wielkim wyborze pończochy, skarpetki oraz wszelką galanterję. Ceny konkurencyjne. 51—716

Materjały na palta, płaszcze, ubrania, suknie, bieliznę — wełniane, jedwabne, lniane i bawełniane, oraz kołdry, firanki etc. etc. najkorzystniej kupować w firmie
R. RUCIŃSKI
Wilno, Wielka 30
(dawniej Magazyn Żyrardowski)
Towar tylko wyborowy. Ceny niskie. 52—716

We wczorajszym numerze „Życia Nowogródzkiego" ukazało się ogłoszenie „Salonu Damskiego Żena" z Wilna, Niemiecka 4, w którem Jan Górański oświadcza, że nie byłem pracowniczką tego zakładu.

Na dowód, że ogłoszenie powyższe jest kłamstwem, podaję odpis zaświadczenia wydanego mi przez Salon Damski „Żena", które brzmi:

SALON DAMSKI
„ŻANA"
Wilno, Niemiecka 4

Niniejszem stwierdzam, że pani Ida Zalewska jest fryzjerką damską i pracuje w moim zakładzie fryzjerskim damskim pod firmą „Żana".

(—) *Jan Górański*

Jak z tego widać p. Jan Górański umieścił specjalnie wczoraj ogłoszenie widocznie namówiony przez mego nowogródzkiego konkurenta, aby mi zaszkodzić w oczach klijenteli, która pozna się napewno na tej machinacji i jak dotąd, będzie do mnie uczęszczała.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Zdzięciole, Stanisław Hładki, zamieszkały w Nowogródku przy ulicy Piłsudskiego nr. 89 obwieszcza, że na zaspokojenie należności przypadających na rzecz Andrzeja Sawościuka 130 zł. kapitalnej sumy długu z proc. i kosztami, w dniu 14 października 1930 r. o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości ziemskiej, położonej przy wsi Niowda, gm. Kuszelewskiej, pow. i woj. nowogródzkiego, należącej do dłużnika Grzegorza Sawościuka, składającej się z 2 dzies. mniej-więcej ziemi ornej i łąk, oraz zabudowań, drewnianych, krytych słomą, a mianowicie: domu mieszkalnego stodoły i chlewu, szczegółowo wskazanych w opisie w dn. 23 stycznia 1929 roku sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej niema i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie według wskazanego wyżej opisu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 300 złotych. Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć wadjum 30 złotych. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Kancelarji Wyzielału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

970 Komornik
HŁAD I

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Zdzięciole Stanisław Hładki, zamieszkały w Nowogródku przy ulicy Piłsudskiego Nr. 89 obwieszcza, że na zaspokojenie należności przypadających na rzecz Kasy Stefczyka w Zasulu 220 zł. kapitalnej sumy długu z proc. i kosztami w dniu 14 października 1930 r. o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez drugą licytację nieruchomości ziemskiej, położonej we wsi Zasule, gm Stołpeckiej, pow stołpeckiego, woj. nowogródzkiego, należącej do dłużnika Jana Harkacza składającej się z 5 na ziemi ornej, bez zabudowań szczegółowo wskazanych w opisie w dniu 29 czerwca 1929 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej niema i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie, według wskazanego wyżej opisu.

Na mocy art. 1070 U.P.C. licytacja może być rozpoczętą niżej sumy szacunkowej 300 złotych. Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć wadjum 30 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

9 1 Komornik
HŁADKI

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Zdzięciole Stanisław Hładki, zamieszkały w Nowogródku przy ulicy Piłsudskiego Nr. 89 obwieszcza, że na zaspokojenie należności, przypadających na rzecz Kasy Spółdzielczej w Nowogródku 250 zł. kapitalnego długu z proc. i kosztami, na rzecz Kasy Oszczędności pow. Nowogródzkiego 200 zł. z proc. i kosztami i na rzecz Eremji Szmulewicza 200 zł. z proc i kosztami w dniu 14 października 1930 r. o godz. 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez drugą licytację udziału do nieprzedzielonej nieruchomości ziemskiej, położonej we wsi Bajkach, gminy wsielubskiej pow. i wojew. nowogródzkiego należącej do dłużnika Michała Szapela, oraz Teodora Szapela, Natalji Szapelówny i Barbary Szapelowej na prawie wspólnej własności, składającej się z 5 ch dzies. ziemi ornej, łąk, i nieużytków i domu mieszkalnego, drewnianego, kryteego słomą, szczegółowo wskazanych w opisie w dniu 7 maja 1930 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej niema i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży udział dłużnika Michała Szapela w całkowitym komplecie, podług wskazanego wyżej opisu. Na mocy art. 1070 U.P.C. Licytacja może być rozpoczęta niżej sumy szacunkowej 250 zł. Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć wadjum 25 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

951 Komornik
Hładki

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Zdzięciole Stanisław Hładki, zamieszkały w Nowogródku przy ulicy Piłsudskiego Nr. 89 obwieszcza, że na zaspokojenie należności, przypadających na rzecz Józefa Wojdaka 500 zł. długu z proc. i kosztami, na rzecz Józefa Rojko 300 zł. z proc. i kosztami, na rzecz Gdali Wielkina 100 zł. z proc. i kosztami i na rzecz Edmunda Nowakowskiego 100 zł. z proc. i kosztami, w dniu 9 grudnia 1930 roku o godz. 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez licytację, nieruchomości ziemskiej położonej we wsi Naliboki-Dolne gm. wsielubskiej, pow. i wojew. Nowogródzkiego, należącej do dłużnika Jana Mantusza, składającej się z 10 dziesięcin różnego rodzaju gruntu, oraz budynków drewnianych krytych słomą, a mianowicie, domu mieszkalnego, stodoły i chlewu, szczegółowo wskazanych w opisie w dniu 21 lutego 1930 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej nie ma i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie, podług wskazanego wyżej opisu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 2000 zł. Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć wadjum 200 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

950 Komornik
HŁADKI

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Powiatowego w Nowogródku, zamieszkały w m. Nowogródku przy ul. 3-go Maja pod Nr. 4, obwieszcza, że na zaspokojenie należnej od dłużnika Leona Wołczka na rzecz Florjana Bojarowskiego sumy 1000 zł. z proc. i kosztami, w dn. 9 grudnia 1930 r. o godz. 10 rano, odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości ziemskiej, położonej we wsi Korostowo, gm. Horodeczno, pow. i wojew. nowogródzkiego należącej do Leona Wołczka, składającej się z placu o przestrzeni mniej-więcej 103 mtr. kw., oraz nowego drewnianego domu mieszkalnego, pokrytego słomą, szczegółowo wskazanej w opisie w dn. 3 lipca 1930 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej niema i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie, według wskazanego wyżej opisu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 1000 złotych Stawający do licytacji obowiązany jest złożyć wadjum w sumie 100 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego, w Nowogródku.

959 KOMORNIK SĄDOWY
Antoni Birula

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Powiatowego w Nowogródku, zamieszkały w m. Nowogródku przy ul. 3-go Maja pod Nr. 4, obwieszcza, że na zaspokojenie należnej od dłużniczki Aleksandry Kozakowej na rzecz małoletnich Katarzyny i Konstantego Biruków sumy 85 zł. 80 gr. z kosztami, oraz kosztów egzekucyjnych, w dniu 9 grudnia 1930 r. o godz. 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ul. Korelickiej drugą publiczną przez licytację nieruchomości ziemskiej, położonej we wsi Brolniki, gm. Horodeczno, pow. i woj. nowogródzkiego, należącej do Aleksandry Kozakowej, składającej się z jednej działki gruntu o powierzchni 3 ha 2743 mtr. kw., szczegółowo wskazanej w opisie w dniu 9 listopada 1929 roku sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej niema i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie, podług wskazanego wyżej opisu.

Licytacja może być rozpoczęta poniżej sumy szacunkowej 1200 zł. Stawający do licytacji obowiązany jest złożyć wadjum w sumie 120 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

961 Komornik Sądowy
Antoni Birula

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Powiatowego w Nowogródku, zamieszkały w m. Nowogródku przy ul 3-go Maja pod Nr. 4, obwieszcza, że na zaspokojenie należnej od dłużnika Edwarda Biruli na rzecz Samuela i Jana Burtyków sumy 2000 zł. z proc. i kosztami, w dniu 14 października 1930 roku o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości ziemskiej, położonej we wsi Sulatycze, gm. Horodeczno, pow i woj nowogródzkiego, należącej do Edwarda Biruli, składającej się z mniej-więcej 6 i pół dziesięcin gruntu różnego użytku, oraz zabudowań: starego drewnianego domu mieszkalnego i starej drewnianej stodoły, pokrytych słomą, szczegółowo wskazanych w opisie w dn. 26 maja 1930 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej niema i w zastawie nie jest, lecz znajduje się w dzierżawie u wierzycieli Jana i Samuel Burtyków z terminem na 35 lat od dnia 6 maja 1930 r. i podlega sprzedaży w całkowitym kompiecie, według wskazanego wyżej opisu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 1500 zł. Stawający do licytacji obowiązany jest złożyć wadjum w sumie 150 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

960 Komornik Sądowy
Antoni Birula

Nowo-otwarta fabryka wody sodowej i napojów owocowo-gazowych
LEWIN MAKS
Lida Suwalska 58 (obok kina „Nirwana")
Własny bufet. Na składzie hurtem i detalicznie wszelkie napoje owocowo-gazowe rozmaitych gatunków wyrabiane tylko na kolorze bez użycia farb, jakoteż napoje naturalne jak n.p. malinówka z malin, oslemnastka (18) z pomarańcz i sitro z cytryn. Wszelkie wyroby są filtrowane przez asbest i hygjenicznie wyrabiane, poddane analizie w laboratorjum Ch. D. P. M. S. w Wilnie i uznane za znakomite.
Przedstawicielstwo J. Nibulski Iwje ul. Wileńska 59. 704—369

PLAGA LETNIA!!!
Muchy są natrętne, wstrętne i jako roznosicielki wszelkich chorób są niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego. Przeto używajcie proszek wpoński „Katol", który tępi doszczętnie w pokoju: muchy, pchły, komary, pluskwy i wszelkie robactwo. „Katol" nieszkodliwy dla zdrowia. — **Nie reklama lecz rzeczywistość:** kto spróbuje „Katol" pozostanie wdzięczny za dobrą poradę.
Przedstawiciel „KATOLU" Z. WOJTKIEWICZ Wilno, ul. Kalwaryjska 21.
Agentura na Baranowicze i sąsiedni rejon Skład Apteczny I. Kacewa ul. Ułańska Nr. 2.
Żądać we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

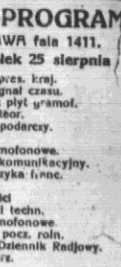

Zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lida na imię Bila Antoniego roczn. 1902 — unieważnia się. 954—3.

Unieważniam zgubione zaświadczenie, wydane przez Urząd Gminy jeremickiej w Turcu na imię Pawła Saski r. 1910. 964—3

Pianina pierwszorzędnych firm sprzedaję na dogodnych warunkach. Wilno Kijowska 4, Abślow. 965—4

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią. Dowiedzieć się ul. Piłsudskiego Nr. 61. 3—

Folwark 24 dziesięcin natychmiast do wydzierżawienia. Dowiedzieć się ulica 3-go Maja 22. 939—3

RADJO-PROGRAM
WARSZAWA fala 1411.
Poniedziałek 25 sierpnia

11.40. Przegląd pres. kraj.
11.53—12.05. Sygnał czasu.
12.10. Muzyka z płyt gramof.
13.00. Kom. meteor.
15.15. Kom. gospodarczy.
15.50. Odczyt
16.15. Płyty gramofonowe.
17.10. Przegląd komunikacyjny.
17.35. Lekcja języka franc.
18.00. Muzyka.
19.00. Rozmaitości
19.20. Pogawędki techn.
19.35. Płyty gramofonowe.
19.45. Skrzynka pocz. roln.
20.00. Prasowy Dziennik Radjowy.
20.15. Recital skrz.
21.00. Koncert.
22.00. Feljeton.
22.15. Kom. meteor. pol. i sport.
23.00. Muzyka tan.

Wtorek 26 sierpnia

11.53. Kom. PAT.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Płyty gramofonowe.
13.00. Kom. meteor.
15.15. Kom. gospodarczy.
16.15. Muzyka z płyt gramof.
17.10. Chwilka lotnicza.
17.35. Transm. z Krak.
18.00. Koncert.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Płyty gramofon.
19.45. Giełda rolnicza.
20.00. Pras. Dziennik Radj.
20.15. Opera.
22.30. Odczyt.
22.45. Kom. meteor., polic., sport.

KINO-TEATR MIEJSKI w Nowogródku
Dziś i dni następnych
Młodzieńczy i promienny Ramon Novarro w głębokim a subtelnym dramacie p.t.
„Książe student"
Szubackie życie w starym Heidelbergu—Konflikt miłości z obowiązkiem —Tragedja człowieka któremu wszyscy zazdroszczą.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 7 i 9 w sobotę i niedzielę 5, 7 i 9-ej.
Ceny miejsc: Loże 2 zł., I miejsc 1.50 gr., II miejsce 1 zł., III miejsce 70 gr.
Następny program „Scandal".
Wkrótce „Przedślubny grzech".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. 3-go Maja 1. Telefon 75 i 100. Czynne codziennie oprócz niedziel: REDAKCJA od 13-ej do 15-ej i od 18-ej do 19-ej. Redaktor naczelny wyjmuje od 14-ej do 15-ej. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto P. K. O. Nr. 81.237. Drukarnia Wydz. Pow. tel. 99.
CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm., lub jego miejsce szerokość 1 szpalty (układ 6 szpaltowy): przed tekstem 30 gr., w tekście 40 g r., za tekstem 15 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Poszukiwanie pracy za wyraz 5 gr. Fantazyjne i tabelaryczne, bilanse 50% drożej. Dla kooperatyw i instytucji społecznych 25% rabatu.
PRENUMERATY: W Nowogródku z odnoszeniem do domu i zamiejscowe wraz z przesyłką zł. 4 zagraniczne — 7.00. Za zmianę adresu 50 groszy.
Redaktor i wydawca Mikołaj Zasnowicz
Drukarnia Wydz. Pow. w Nowogródku.